

## Odpowiedź Henrykowi Wisnerowi na recenzję

Od wydania popularnonaukowej biografii Zygmunta III „Wazy”, autorstwa Henryka Wisnera w 1984 r., określnik ów rozpanoszył się w polskiej historiografii. Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że przydomek ma więcej niż jedno znaczenie, a mianowicie to, które przytoczył Recenzent. Doprawdy trudno przydomek „Chrobry” czy „Wielki” uznać za „przezwisko złośliwe lub żartobliwe”<sup>1</sup>. Przydomek „Waza” po raz pierwszy i to w odniesieniu do Gustawa I pojawił się w Szwecji dopiero w roku 1786. Nie ma ani jednego źródła, w którym znaleźlibyśmy określnik „Waza”, nie mówiąc już o zbitkach typu: „Zygmunt III Waza”, „Zygmunt Waza”, „Jan Waza”, „Jan III Waza”.

Stwierdzenie Recenzenta, że Zygmunt III „w Rzeczypospolitej Obojga Narodów był najpierw synem Jana Wazy, a dopiero potem siostrzeńcem Jagiellończyka”, jest nie do zaakceptowania w świetle źródeł, gdyż o jego wyborze na tron w 1587 r. rozstrzygnęło tylko i wyłącznie to, że był Jagiellonem po kądzieli. Trudno zrozumieć stwierdzenie H. Wisnera, że Zygmunt III „nigdy nie zapał się ojca ani Szwecji”. Można było mieć dwa królestwa i być przedstawicielem dwóch dynastii – szwedzkiej po mieczu i polsko-litewskiej po kądzieli – i nie trzeba było przy tym zapierać się któregośkolwiek z królestw czy rodziców.

---

<sup>1</sup> H. Wisner, rec.: P. P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*, Kraków 2013, OiRwP, 58, 2014, s. 260–266 (stąd kolejne cytaty z recenzji).

To, że w tekście „ugody” narzuconej królowi w Linköping pojawiło się określenie ojczyzna w stosunku do Szwecji, nie jest niczym nadzwyczajnym, gdyż Szwecja była jego ojczyzną, nie dowodzi to jednak w żaden sposób, że tylko „tę a nie Polskę czy Litwę” – jak chce H. Wisner – za ojczyznę uważał. Drugi przykład, czyli wyrwane z kontekstu słowa biskupa płockiego Stanisława Łubieńskiego, również nie potwierdzają tego, że król tylko Szwecję, a nie Polskę czy Litwę uważał za swoją ojczyznę. Ten sam Łubieński przecież wprost pisał w swoim dziele o rokosz Zebrazydowskiego w Polsce, iż: „Król poświadczał, że to sławne królestwo zawsze uważał i będzie uważać za najdroższą ojczyznę”<sup>2</sup>. Nie brak poza tym innych świadectw źródłowych, w których Zygmunt III Polskę-Litwę nazywa swoją ojczyzną i co najmniej dziwne wydaje się, że biograf króla i znawca przedmiotu o tym nie wie<sup>3</sup>.

Co do nazw: Szwecja-Finlandia bądź państwo szwedzko-finlandzkie to nie może być mowy o „niepotrzebnym tworzeniu nowych bytów”, gdyż między królestwem szwedzkim, połączonym z Wielkim Księstwem Finlandii, a polskim, połączonym z Wielkim Księstwem Litewskim, istniała ścisła analogia, ważna dla zrozumienia dążeń Jana III i Zygmunta III. Przejawiała się ona w polityce Moskwy, która, prowadząc ekspansję wobec obydwu wielkich księstw, szachowała oba królestwa od zachodu – odpowiednio: Polskę (poprzez układy antypolskie z Habsburgami) i Szwecję (poprzez układy antyszwedzkie z Danią).

Po utworzeniu imperium kandydatura Zygmunta III do tronu cesarskiego byłaby naturalna w tym sensie, że dla wszystkich oczywiste i zrozumiałe samo przez się byłoby, iż tak potężny władca pretenduje do korony cesarskiej. I to, kto byłby ewentualnie zwolennikiem czy przeciwnikiem takiej kandydatury nie ma tu żadnego znaczenia<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> S. Łubieński, *Rozruchy domowe w Polsce w latach 1606–1608*, tł. z łac. S. Szczygieł, wyd. J. Byliński, W. Koczorowski, Opole 2009, s. 80.

<sup>3</sup> „Życzyłby był tego KJM tej zacnej RP jako spólny z wmciami a milej wielce ojczyźnie suoi”, Legacja dana Wacławowi Leszczyńskiemu, posłowi królewskiemu na sejmik przedsejmowy województwa poznańskiego i kaliskiego w Środzie 9 lutego 1606 r. z Krakowa, w: *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego*, t. 1: 1572–1632, cz. 1: 1572–1616, wyd. W. Dworaczek, Poznań 1957, s. 270, 275; „szczęście jego – szczęściem jest i będzie Ojczyzny naszej”, Legacja dana Stanisławowi Zadorskiemu, sekretarzowi i posłowi królewskiemu na sejmik przedsejmowy województw poznańskiego i kaliskiego w Środzie, 2 stycznia 1618 r., w: *ibidem*, t. 1, cz. 2: 1616–1632, Poznań 1962, s. 19.

<sup>4</sup> O tym, że po zdobyciu Smoleńska w 1611 r. w Europie rozległy się głosy o powołaniu Zygmunta III na tron cesarski por. K. Tyszkowski, *Wojna o Smoleńsk 1613–1615*, Lwów 1932, s. 10.

Już po wyborze Zygmunta III na tron polski, z uwagi na fakt, iż jako dynasta po śmierci ojca miał przejąć królestwo Szwecji-Finlandii, elektor brandenburski Joachim Fryderyk Hohenzollern wprost składał królowi obietnice w postaci wysunięcia i poparcia jego kandydatury do tronu cesarskiego.

Imperialne dążenia Jana III i jego syna nie były „sprzeczne z zawartym przez nich układem, który przewidywał trwanie szwedzko-polskiej unii personalnej do śmierci Zygmunta III”, gdyż ten sam układ dopuszczał unię dynastyczną po śmierci Zygmunta III. W tym imperium władze sprawować mieli jego synowie. Od planu tworzenia imperium Jan III oczywiście nie odstąpił przez to, że wzywał syna wielokrotnie do powrotu, gdyż wezwania te przeplatały się nieustannie z wezwaniami do pozostania w Polsce. Aktywizacja mocarstwowych dążeń Zygmunta III wyrażona została w przyjęciu przezeń korony Jagiellonów i przybyciu na koronację do Krakowa w 1587 r. To, co do tej pory pozostawało jedynie w sferze projektów, zaczęto realizować w praktyce. W aktywizacji dążeń Zygmunta III pomagał bezpośrednio ojciec – autor planów, godząc się na wybór syna i przyjęcie przezeń korony Jagiellonów, a pośrednio ciotka Anna I Jagiellonka, dążąc do zapewnienia ciągłości dynastii Jagiellonów w Polsce.

Jeśli chodzi o fakt, że „Jan III już latem 1588 r. pisał do senatu Wielkiego Księstwa Litewskiego, proponując przysłanie posłów dla zawarcia przymierza i rozmów o wojnie z Moskwą”, to nie powinno dziwić „zwrócenie się do jednego z państw Rzeczypospolitej”, gdyż sprawy szwedzkie i moskiewskie pozostawały w gestii kancelarii litewskiej, nie polskiej, i to ona w tym wypadku była właściwym adresatem. Ponadto, w Polsce panowała zgoda w kwestii nieprzedłużania rozejmu z Moskwą, a jedynie Litwini mieli z tym problem. Fakt, że „w roku 1591 (i podobnie w 1602) Zygmunt zastrzegł, że rozejm Rzeczypospolitej z Moskwą nie obowiązuje go jako królewicza (potem króla Szwecji)” i że „w 1592 zamierzał wysłać gońca do cara Fiodora z wezwaniem do zawarcia przymierza ze Szwecją” nie stanowi żadnego dowodu na to, iż Zygmunta III chodziło tylko i wyłącznie o rozejm szwedzko-rosyjski. Wszystko to miało przecież miejsce po tym, jak w Rewlu Janowi III odmówiono przymierza i wspólnej wojny z Moskwą.

Dążenia Zygmunta III do podporządkowania Moskwy po 1618 r. należy upatrywać w podtrzymywaniu przez królewicza Władysława pretensji do tronu carów, w nieuznawaniu za cara Michała

Romanowa, w nieakceptowaniu warunków zawartego rozejmu, a nade wszystko w zabiegach Zygmunta III o odzyskanie tronu szwedzkiego, co, gdyby się ziściło, zmieniłoby w oczywisty sposób kierunek szwedzkiej ekspansji z południowego – przeciw Rzeczypospolitej – na wschodni, skierowany przeciw Moskwie, gdzie tron miał objąć Władysław. Zygmunt III u progu wojny trzydziestoletniej wiązał wielkie nadzieje na sojusz z Habsburgami hiszpańskimi, który miał mu zapewnić realizację jego mocarstwowych dążeń. Z tym łączył się też mało znany w polskiej historiografii (w biografii króla autorstwa H. Wisnera nie ma na ten temat wzmianki) plan Zygmunta III, aby rozszerzyć projekt imperium dynastycznego i w Danii osadzić na tronie młodszego syna (Jana Kazimierza). Zabezpieczenie granic szwedzkich ze strony Danii i granic Rzeczypospolitej ze strony Habsburgów pozwoliłoby Zygmuntowi III na walną rozprawę z Moskwą. Gdyby Zygmunt III mógł wówczas „liczyć na pomoc Habsburgów w tworzeniu nowego imperium”, to by je utworzył. Ze względu na sytuację międzynarodową miał podstawy sądzić, że otrzyma wsparcie, w rzeczywistości ostatecznie okazało się jednak inaczej<sup>5</sup>.

Co do przebiegu pierwszej wizyty Zygmunta III w Szwecji to zaskoczony przybyciem króla wiarołomny książę wyszedł wprawdzie na powitanie aż do okrętu, jednak od początku, jak to wprost ujął kronikarz: „każde słowo, każdy postępek Zygmunta Karol w podejrzaną barwę ubierał, a swoje własne zamachy na dopięcie korony najskryciej taił”<sup>6</sup>. Z tego powodu jeszcze przed koronacją Zygmunt III zwrócił się o wsparcie do Rzeczypospolitej. W efekcie, w ostatnich dniach czerwca 1594 r. do Sztokholmu przybyło trzy tysiące ludzi z Korony i Litwy. Zainicjowana przez księcia Karola próba zamachu stanu zakończyła się jego pojmaniem na zamku w Uppsali przez Polaków z wojewodą sieradzkim Olbrachtem Łaskim na czele. W takiej sytuacji wiarołomny stryj czekał tylko na wyjazd króla, który doskonale zdawał sobie sprawę, iż jedynym sposobem uratowania dziedzicznej korony było pozostanie w Szwecji. Na to Zygmunt III się jednak nie zdecydował, świadomy, że taki krok pociągnąłby za sobą utratę korony polskiej. Wołał wobec tego zaryzykować utratę władzy w dziedzicznej Szwecji.

<sup>5</sup> Szczegółowo na ten temat por. R. Skowron, *Olivares, Wazowie i Bałtyk. Polska w polityce zagranicznej Hiszpanii w latach 1621–1632*, Kraków 2002.

<sup>6</sup> *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego*, wyd. J. Bartoszewicz, Kraków 1870, s. 114.

W mojej książce jest mowa o rezygnacji w praktyce, a zatem twierdzenie, że nie potwierdza jej umowa w Linköping ani protestacja czy próby tworzenia koalicji świadczy o niezrozumieniu, na czym rezygnacja w praktyce polega. Dotrzymanie postanowień układu w Linköping oznaczałoby rezygnację Zygmunta III z tronu Rzeczypospolitej, na co król po raz kolejny się nie zdecydował, opuszczając Szwecję, jak się miało niestety okazać, na zawsze. Późniejsze próby formowania koalicji miały na celu jedynie nagłośnienie uzurpacji księcia Karola, w ich powodzenie wszak nikt nie wierzył. Jeśli można mówić o „fatalnej polityce szwedzkiej” i nie tylko szwedzkiej zresztą, to prowadził ją nie król, ale Rzeczpospolita szlachecka, która zmarnowała niepowtarzalną szansę na walną rozprawę z Moskwą we wspólnym sojuszu ze Szwecją-Finlandią. Nieufność Zygmunta III do wiarołomnego stryja była zaś w pełni uzasadniona. Nie sposób było wszak ufać tak bezwzględnemu człowiekowi, który nieustannie robił wszystko, aby pozbawić Zygmunta tronu.

W kwestii inkorporacji Estonii to, po pierwsze, Rzeczpospolita stała się stroną nie dlatego, że król inkorporował sporną prowincję, tylko dlatego, że była bezbronna i stanowiła wówczas jedyny możliwy kierunek szwedzkiej ekspansji, koniecznej dla modernizacji państwa. Po drugie, Zygmunt III nie dokonał żadnej „zmiany granic”, ponieważ po podpisaniu aktu trzeba było jeszcze stoczyć zwycięską wojnę o Estonię, a w Rzeczypospolitej nikt o takiej wojnie nie myślał. Ba, nie myślano nawet o obronie własnych granic. To, że król „ułatwił” aktem inkorporacji „wrogiej sobie propagandzie szwedzkiej konsolidację społeczeństwa przez utożsamianie go z Polską” nie oznacza oczywiście – wbrew ironii ze strony H. Wisnera – podpisania przez Zygmunta III aktu inkorporacji właśnie w tym celu. Król nie inkorporował Estonii dlatego, że potrzebował pomocy Rzeczypospolitej, ale dlatego, że usiłował tym aktem – bezskutecznie zresztą – pozbawić sejmującą opozycję wygodnego pretekstu do nieuchwalenia podatków na obronę Inflant (w obliczu nieuniknionej agresji szwedzkiej). Stwierdzenie, iż wzbraniał się przed inkorporacją wiele lat, brzmi jak zarzut z czasów rokoszu Zebrzydowskiego, kiedy to oskarżano króla bezpodstawnie, że mógł to zrobić wcześniej, ale nie zrobił, bo nie chciał. Zygmunt III jednak nigdy Estonii Rzeczypospolitej nie obiecywał i od początku swojego panowania stawiał tę sprawę jasno<sup>7</sup>. Twierdzenie,

<sup>7</sup> O tym, że nigdy nie było na to odpowiedniego momentu por. W. Leitsch, *Sigismund III. von Polen und Jan Zamoyski. Die Rolle Estland in der Rivalität zwischen König und Hetman*, Wien 2006, s. 236, 238.

że Polskę „zasadnie oskarżano” w Szwecji, jakoby zagrażała „szwedzkim granicom oraz wierze” odczytać należy jako przejęcie hasła absurdalnej propagandy księcia Karola, do której we własnym kraju musiał „przekonywać” terrorem<sup>8</sup>.

Jeśli chodzi o „dominujące opinie” w historiografii polskiej na temat Zygmunta III, to – jak słusznie zauważył austriacki historyk Walter Leitsch – stały się one dominujące, gdyż „historycy bezmyślnie przepisywali je jeden od drugiego”<sup>9</sup>. „Dominująca dotąd opinia”, że tajne rokowania „wiązały się z zamiarem Zygmunta III abdykacji i powrotu do Szwecji”, nie opiera się na żadnych źródłach, dlatego wielu historyków sprzeciwia się temu, a nie powtarza bezkrytycznie wywody Kazimierza Lepszego. Na potrzebę badań tego zagadnienia wskazywała Barbara Janiszewska-Mincer w recenzji biografii Zygmunta III autorstwa H. Wisnera, wyrażając wątpliwości co do utartej w historiografii opinii na temat rzekomych zamiarów króla<sup>10</sup>.

Fakt, iż arcyksiężęta w większości ratyfikowali układ, nie przesądzał bynajmniej jego ratyfikacji przez cesarza i stany. Niezwłocznie przecież po otrzymaniu królewskiej propozycji arcyksiężę Ernest wysłał na dwór cesarski do Pragi swego tajnego radcę Ernesta von Molardta i rozpoczął zabiegi o zaprzysiężenie traktatu bytomsko-będzińskiego, co ostatecznie nastąpiło 10 lipca 1589 r. Podaję też (na s. 115), „kto imiennie wchodził w skład otoczenia Zygmunta III, w którym uknuto intrygę”: hrabiowie Eryk i Gustaw Brahe.

Nigdzie w książce nie dowodzę, że próby unii Rzeczypospolitej z Moskwą „nie były efektem sytuacji międzynarodowej, lecz częścią planu Jana i Zygmunta Wazów tworzenia imperium”, byłoby to wszak absurdalne. Czym innym były bowiem owe – z góry zresztą (wobec spodziewanego oporu Kremla) skazane na niepowodzenie – próby unii poprzez „wykorzystanie samoistnie powstałych okoliczności”, a czym innym dążenia imperialne króla Zygmunta III i jego ojca Jana III. Recenzent twierdzi: „nie ma w recenzowanej pracy

<sup>8</sup> O tym, że „cios, jaki zadał tej unii stryj króla, książę Karol, był efektem nie politycznych czy wyznaniowych jej sprzeczności, lecz jego osobistych ambicji – ubezpieczonych przez interesy zewnętrzne”, por. J. Ekes, *Zygmunt III Waza*, w: *Encyklopedia historii Polski. Dzieje polityczne*, t. 2, red. J. Dziegielewskiego i in., Warszawa 1995, s. 451.

<sup>9</sup> W. Leitsch, *Das Leben am Hof König Sigismund III. von Polen*, Bd. 1–4, Wien–Kraków 2009, s. 1643, 1882.

<sup>10</sup> OiRwP, 37, s. 137–138; por. J. Dziegielewskiego, *Sejmy elekcyjne, elektorzy, elekcje 1573–1674*, Pułtusk 2003, s. 177.

przekonujących świadectw istnienia planów tworzenia imperium”. Tymczasem w książce ukazano, że przed wyborem Zygmunta na tron Rzeczypospolitej projektów tych nie osłaniano żadną tajemnicą, na co wprost wskazywała konkluzja autora *Zdania dyskursem wyrażonego*: „Nie rozumiem, jakiego by sobie Króla pożyteczniejszego miała szukać ta Rzeczpospolita chrześcijańska nad niego, który gdy dostanie Moskwy przejdzie możliwością i zjednoczeniem państwa wszystkie insze Pany Europejskie”<sup>11</sup>. Po koronacji Zygmunt III wprost zapewniał papieża, że nie tylko Szwecję, ale i Moskwę nawróci na katolicyzm<sup>12</sup>. I o ile zapewnienie o nawróceniu Szwecji i Moskwy miało charakter propagandowy, to wymienienie Moskwy, której ewentualne nawrócenie mogłoby się przecież dokonać jedynie po jej podporządkowaniu, świadczyło o rzeczywistych dążeniach króla i dowodziło, że nie jedynie dla wygasającego zawieszenia broni między carstwem a Szwecją – jak przekonuje H. Wisner – król odmówił przedłużenia rozejmu Rzeczypospolitej z Moskwą. Na sejmie wiosną 1589 r. Zygmunt III w legacji określił cel wojny jako spowodowanie, żeby „raz na zawsze otrząsnąć się tym grubym i nieprzyjaznym ludzom”<sup>13</sup>. Wszystko to dowodzi, że król chciał zawojować Moskwę jeszcze zanim utracił Szwecję i przeczy „dominującej” w historiografii opinii, że Zygmunt III, prowadząc wojnę na wschodzie, czynił to przede wszystkim z myślą o odzyskaniu Szwecji.

Plany imperialne Jana III wobec Moskwy są znane w literaturze przedmiotu<sup>14</sup>. Żadne „wzajemne zbliżenie” Rzeczypospolitej polsko-litewskiej i Szwecji-Finlandii nie było konieczne do realizacji imperialnych planów, toteż nic dziwnego, że brak jakichkolwiek działań władców w tym zakresie. Poza tym Zygmunt III nigdy nie starał się o „zyskanie dla ojczyzny zbrojnej pomocy” Rzeczypospolitej w kontaktach z Moskwą, dyplomatycznej i owszem, było to jednak po tym, gdy nie udało się stworzyć wspólnego sojuszu i nie należy łączyć tego oczywiście z „próbą zbliżenia”, ale ratowania Jana III przed atakami

<sup>11</sup> *Zdanie dyskursem wyrażone, kto by miał być obrany królem w Polsce po zejściu Najjaśniejszego Stefana Batorego króla polskiego*, 1587, Teki Naruszewicza, 92, s. 693.

<sup>12</sup> Legacja Zygmunta III dla S. Reszki, Kraków, 10 III 1588 r., BJ, rkps 1135, k. 35ver.–36.

<sup>13</sup> Instrukcja królewska na sejmiki, 23 XII 1589, BCz, sygn. 1621, s. 161–179.

<sup>14</sup> Por. R. G. Skrynnikow, *Borys Godunow*, tł. J. Dancygier, M. Migdalska, Warszawa 1982, s. 43–44; L. E. Wolke, *Jan III Waza. Władca renesansowy*, tł. W. Łygaś, Gdańsk 2011, s. 221–222, 230, 277–278.

opozycji w Szwecji pod wodzą księcia Karola. Nie zgadzam się też z zarzutem, że „w stosunku do Rzeczypospolitej zabrakło analizy jej sceny politycznej, nastrojów z osobna w Koronie i Litwie, postawy magnatów oraz szlachty”, gdyż przy okazji omawiania przebiegu każdego z sejmów jest o tym mowa i łatwo można sobie wyrobić pogląd na ten temat.

Narracja nie została ograniczona jedynie „do wymienionych potęg: Habsburgów, Moskwy i Szwecji” tak, aby można odnieść wrażenie, że były one „wyzolowanymi wyspami na mapie Europy”. Takie wrażenie można by odnieść jedynie po przeczytaniu spisu treści, ale nie całej książki. Wystarczy przejrzeć hasła w indeksie, aby stwierdzić, iż stosunki „z Anglią, Danią, ksiądzetami Rzeszy, zwłaszcza z Hohenzollernami, także z Habsburgami hiszpańskimi”, nie zostały pominięte oraz że uwzględniono również „wagę czynnika tureckiego”. Przedsięwzięcie, które w sposób szczegółowy traktowałoby o stosunkach Zygmunta III ze wszystkimi państwami wskazanymi przez H. Wisnera, a także przeprowadzenie kwerendy poza granicami jest zadaniem na wiele lat, przekraczającym w zasadzie możliwości jednej osoby.

Poparcie stwierdzenia, „że w latach 1587–1618 Polacy i Litwini zaprzepaścili niepowtarzalną szansę” poprzez – jak oczekiwaliby tego H. Wisner – analizę „możliwości wykorzystania owej szansy, czyli, zapewne, stworzenia wspomnianego imperium”, nie wydało się konieczne z uwagi na oczywisty fakt zmarnowania tej szansy, która już nigdy w dziejach się nie powtórzyła<sup>15</sup>. Federalizmu Jana Karola Chodkiewicza nie da się podważyć przez jakiś wyrwany z kontekstu fragment listu, gdyż ów wielki hetman (w przeciwieństwie do Janusza i Krzysztofa Radziwiłłów) nie stawiał własnego czy litewskiego interesu ponad interes Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W odniesieniu do uwagi H. Wisnera, że „zjazdu kolskiego nie zwołał arcybiskup gnieźnieński Stanisław Karnkowski, lecz sejmik posejmowy średzki”, pragnę zauważyć, iż w najnowszym wydaniu biografii Zygmunta III autorstwa H. Wisnera czytamy: „uchwały zwołanego przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Stanisława Karnkowskiego zjazdu szlachty

<sup>15</sup> O tym, że „wówczas moment był rozstrzygający i przełomowy” por. *Historia polityczna Polski*, red. O. Halecki, cz. 2: W. Sobieski, *Od r. 1506 do r. 1775*, Kraków 1923, s. 191; o zaprzepaszczeniu wyjątkowej szansy historycznej dla polskiej ekspansji na wschód por. K. Tyszkiewicz, *Plany unii polsko-moskiewskiej na przełomie XVI i XVII w.*, „Przegląd Współczesny”, 74, 1928, nr 1, s. 400; o możliwości „unicestwienia siły moskiewskiej” por. W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1: 1506–1648, wyd. 2, Warszawa 1986, s. 190 n.



wielkopolskiej w Kole”<sup>16</sup>. Nigdzie w książce nie napisałem, że Jan Karol Chodkiewicz „w 1601 r. został hetmanem polnym”. Podałem jedynie w przypisie (s. 200, przyp. 311) „het. polny od 1601”, wskazując, iż taką informację zawierają spisy urzędników dawnej Rzeczypospolitej<sup>17</sup>. Przy tak znacznej ilości przypisów (blisko 2 tys.) i liczącej 40 stron bibliografii błędy typu: zamiast „w trudach” „o trudach” w dziełku Sebastiana Petrycego czy zamiana imienia z nazwiskiem w przypadku litewskiego historyka są praktycznie nie do uniknięcia. W recenzji mojej książki autorstwa H. Wisnera jest zaledwie osiem przypisów i list Gabryela Woyny z podróży do Szwecji (1593–1594) widnieje pod rokiem 1592! Poza tym stwierdzenie Recenzenta opatrzone wykrzyknikiem, że Sebastian Petrycy widnieje „w indeksie pod Sebastian!” wprost mija się z prawdą, gdyż takiego hasła w indeksie nie ma! Na s. 407 mamy przecież wyraźnie: *Petrycy Sebastian*.

*Przemysław P. Szpaczyński*  
Zielona Góra

<sup>16</sup> H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław 2006, s. 58.

<sup>17</sup> *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku*, t. 11: *Urzednicy centralni i dostojnicy Wielkiego Ksiestwa Litewskiego XIV–XVIII. Spisy*, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba, Kórnik 1994, s. 203.